

**Walter Benjamin**  
Berlin

## Dla ubogich zbieraczy<sup>1</sup>

Jest oczywiste, że wśród wielu czynników sprawiających, że książka wydaje się zbieraczowi jedyną w swoim rodzaju, ważną rolę odgrywa również jej cena. Jej wysokość może bowiem przedstawiać uzasadniony wysiłek szczęśliwego właściciela, znikomość zaś – tryumf jego zaradności. W obu przypadkach spotęguje radość z nabytku. Zasadniczo żadna książka nie jest tak cenna – nawiązując do tego drugiego – by nie dało się jej zdobyć za niewielkie pieniądze albo wręcz otrzymać w prezencie. Jednak w praktyce sytuacja wygląda zupełnie inaczej. Choć własność prywatna staje się w Niemczech coraz bardziej uszczuplona, a w związku z tym liczba książek docierających do oficjalnych dużych antykwariatów stale rośnie, i wprawdzie ceny spadają nieco z powodu nadmiernej podaży, to z drugiej strony książki, które wymykają się fachowemu antykwarycznemu opracowaniu i które od nieświadomej osoby można zdobyć za nic, stają się coraz rzadsze. Ponieważ jednak miała tu być mowa o tanich książkach, zamiast przywoływać anegdoty o wyjątkowych przypadkach i niezwykłych odkryciach na nadbrzeżnych bulwarach Paryża czy też – co byłoby już raczej doświadczeniem jakiegoś bibliofilskiego Münchhausena – na berlińskich wózkach wyłożonych książkami, lepiej będzie zwrócić uwagę miłośnika książek na kilka możliwości, które przy dobrych chęciach pozwolą mu uniknąć wysokich kosztów w obszarach, w których nie rozpoczęto jeszcze kształtowania cen.

Zanim jednak wpuścimy nowicjusza do tej bibliofilskiej Kukanii, mógłby sam się przegryźć przez chroniącą ją ryżową górę<sup>2</sup> dzięki następującej uwadze: Rosnąca od

---

<sup>1</sup> W. Benjamin, *Gesammelte Schriften*, t. IV, Frankfurt am Main 1972, s. 598–601. Pierwsza publikacja oryginału: „Literaturblatt der Frankfurter Zeitung” 1931, nr 49.

<sup>2</sup> Nawiązując do opowieści o utopijnej krainie wiecznej szczęśliwości – mitycznej Kukanii – Benjamin przywołuje wyobrażenie o tym, że dostępu do niej broni ryżowa góra. Było ono obecne także w ikonografii, np. w rysunkach niemieckiego malarza Oskara Herrfurtha (1862–1934),



Jedna z sześciu kart pocztowych z serii *Das Märchen vom Schlaraffenland* (wydawca Uvachrom, nr serii 54, nr karty 5091) z ilustracjami Oskara Herrfurtha. Na jej odwrocie widniał napis: „Gdzie znajduje się Kukania? Jedyne ślepiec może wskazać do niej drogę. Odkrywca staje w końcu przed oddzielającym krainę, wysokim jak góra, murem z kleiku ryżowego. Aby się do niej dostać, trzeba się wpierw przez niego przegryźć. Kto spróbuje?”

niedawna w nieustannym przyspieszeniu produkcja książek poskutkowała tym, że między wprowadzanymi na rynek antykwaryczny starymi książkami a asortymentem nowych pojawia się niepozorna klasa pośrednia, którą nikt się nie zajmuje i która bezbronna czeka na udzielającego im azylu zbieracza: książki *przestarzałe*. Rynek antykwaryczny wciąż kształtuje ceny takich przestarzałych i zaginionych dzieł, jeśli należą do młodzieńczej twórczości dobrze znanego pisarza. Dla *Gestern* Hofmannsthal'a lub *Tägliches Leben* Rilkego zbieracz musi poświęcić wiele. Ale gdy tylko zwróci uwagę na wczesne prace autorów mających nieszczęśliwie europejską rangę, nagle okazuje się, że ma do czynienia z broszurami i tomikami, za które wymaga się od niego niewiele więcej niż za wartość papieru. Jest rzeczą oczywistą, że takie dzieła – należy zaraz niektóre wymienić – jako literacka sygnatura swojego czasu znaczą często równie dużo albo i więcej niż wypieszczone próby pisarzy, które bardzo szybko stają się wysoko cenione. Krótko mówiąc, należałoby skierować wzrok w stronę młodzieńczych dzieł niekoniecznie prominentnych pisarzy, a tym bardziej na niekiedy tak bardzo ciekawe książeczki owych zaginionych, którzy nigdy nie wydali więcej niż dwa lub trzy tomy: ludzi, którzy nie pozostawili dzieł zebranych, zajmują w historii literatury nie więcej niż kilka centymetrów, a mimo to mają więcej godnego uwagi do powiedzenia o swej epoce niż wielu pisarzy uznanych.

A teraz barwna seria kilku tytułów takich przestarzałych dziełek literackich lub zapomnianych autorów z ostatnich lat. Na szczycie stawiamy Donalda Wedekinda, brata dramaturga, autora powieści *Ultra montes* wydanej przez Costenoble w Jenie, obecnie wiodącego wydawcy prac o technice obróbki drewna. Donald Wedekind opublikował również kilka tomików literatury erotycznej. Zdaje się, że jak dotąd zwrócił na niego uwagę jedynie Ferdinand Hardekopf, który utrzymuje się w naszym zestawie za sprawą swych wczesnych dzieł, wspaniałego dialogu *Der Abend* i uroczych *Lesestücken*. Pozostajemy wciąż w najlepszym gronie, przytaczając wczesne dzieła Salomo Friedlaendera, by wymienić tylko dwie jego tak odmienne książeczki, jak *Rosa*, *Die schöne Schutzmannsfrau* i *Logik für Arbeiter*. Trwało to długie lata, zanim niemiecki rynek książki nasycił się, wyprzedając za bezcen wczesne dzieło dobrego przyjaciela Friedlaendera, Paula Scheerbarta, *Ja..was..möchten wir nicht Alles!*. Później droga Scheerbarta przecięła się z pierwszymi śladami kogoś innego, kto odkrywa dla nas w tych leżących na uboczu zbiorach nowy aspekt: to szerokie ślady Ernsta Rowohlta, którego debiutancką publikacją (wydawnictwo parysko-lipskie) była *Kater-Poesie* Scheerbarta<sup>3</sup>. Dlatego wytypowanie wśród większych wydawców pierwszych dzieł, z których do tej pory wysoką cenę mają właściwie tylko te z Wydawnictwa Insel, byłoby również niezwykle interesującym kolekcjonerskim

---

który ilustrował m.in. historyjki barona Münchhausena, powieści Karola Maya oraz baśnie braci Grimm i Hansa Christiana Andersena.

<sup>3</sup> Była to druga książka wydana przez wydawnictwo Rowohlta. Pierwsza to *Lieder der Sommernächte* Gustava C. Edzardsa.

i socjologicznym przedsięwzięciem. Nawet bardzo okazały i ciekawy debiut wydawniczy Diedericha, *Schatz der Armen* Maeterlincka, Florencja i Lipsk, można czasem zdobyć już za kilka marek. Podczas gdy pewne aspiracje dzieła tego rodzaju widać już z zewnątrz, nie obserwuje się jeszcze, aby pierwsze produkty Jakoba Hegnera (które wprawdzie pojawiają się w innych wydawnictwach) miały później łączyć z renomą wydawniczą także tę, która należy do drukarza. Wracając jednak do pisarza: kto pamięta dzisiaj cokolwiek o Philippie Kellerze, którego *Gemischte Gefühle* była jedną z najpoczytniejszych książek w 1913 roku; kto przypomina sobie rozprawę doktorską Franza Bleia o filozofie Avenariusie, która przyniosła autorowi wyróżnienie nadane przez Lenina; kto zna jeszcze *Ermordung einer Butterblume* Döblina, *Quell des Übels* Polgara, *Kriminal-Sonette* Eisenlohra – książki, które są niczym wytrychy otwierające drzwi do rupieciarni z literaturą współczesną, w której można spędzić najpiękniejsze, najbardziej pouczające noce.

Wszystko to można znaleźć na wózkach z książkami, w działach z bublami w domach towarowych, gdzie wystawia się książki za 45 lub 95 fenigów, w sklepach papierniczych prowincjonalnych miast oraz, jeśli się przyjrzeć, może nawet w domowej bibliotece.

*Tłumaczenie: Mateusz Palka*